



Grażyna Wolska

Uniwersytet Szczeciński
Wydział Zarządzania i Ekonomiki Usług
Katedra Ekonomii
grazyna.wolska@wzieu.pl

WŁASNOŚĆ W PROCESIE GOSPODAROWANIA Z PUNKTU WIDZENIA SPRAWIEDLIWOŚCI SPOŁECZNEJ ORAZ ETYKI W BIZNESIE

Streszczenie: Zagadnieniem własności oraz związanym z nią przedmiotem badań zajmują się nie tylko ekonomiści, lecz także przedstawiciele innych nauk społecznych. W naukach ekonomicznych w ostatnich dekadach problem własności nie jest jednak często dyskutowany. Zwłaszcza ekonomia nawiązująca do gospodarki rynkowej, w tym przede wszystkim liberalna, neoliberalna i głównego nurtu, bardzo rzadko podnosi te kwestie. Tym bardziej niełatwo jest znaleźć teksty badające własność z punktu widzenia nierówności społecznych i etycznych zachowań podmiotów rynkowych. Trudno wytłumaczyć ten status, albowiem wśród novum dokonanych w teorii ekonomii w ostatnich dziesięcioleciach, wyszczególnia się najczęściej obok teorii kosztów transakcyjnych, teorii asymetrii informacji, również teorię praw własności.

Celem opracowania jest próba wskazania i uzasadnienia stanowiska, że w sferze praktyki ekonomiczno-społecznej własność jest niewątpliwie fundamentalnym atrybutem „głównego nurtu” życia społecznego, lecz warunkiem utrzymania tego status quo jest przede wszystkim konfrontacja oraz jakość tej konfrontacji w relacji własność–etyczny wymiar rozporządzania własnością.

Słowa kluczowe: własność, właściciel, etyka biznesu, etyczny wymiar własności, nierówności społeczne.

Wprowadzenie

Rozumienie własności ulegało zmianie na przestrzeni dziejów i było ściśle związane z kręgiem kulturowym, w którym się narodziło. Z jednej strony formy własności wpływały na kształt życia społeczno-gospodarczego, z drugiej zaś struktura obyczajowa i kultura nakładały własności pewne obowiązki społeczne

[Zagóra-Jonszta, red., 2015]. Jednakże trudno jest precyzyjnie wskazać czas w historii ludzkości, w którym zaczęto używać terminu „własność”¹. Ma to związek z istotą tego pojęcia, zakładającego pewien rodzaj stosunku łączącego właściciela z rzeczą. Sprawę komplikuje dodatkowo fakt, że o własności można mówić w różnych, odbiegających od siebie aspektach (prawnym, socjologicznym, społecznym, psychologicznym, filozoficznym, ekonomicznym, etycznym, jak również teologicznym). Dawid Hum twierdził, iż: „Własność jakiejś rzeczy, gdy ją bierzemy jako coś realnego, niezależnie od moralności i uczuć, jest cechą zupełnie niedostrzegalną, a nawet nie dającą się przedstawić w umyśle; i nie możemy nawet wytworzyć sobie wyraźnego pojęcia ani o jej stałości, ani o jej przenoszeniu” [Łuszczyński, 2009]. Tak zdefiniowane założenie pozwala skonstatować tezę, że własność i związane z nią posiadanie są terminami dosyć nieostrymi oraz że własność można rozpatrywać w różnym ujęciu.

Ekonomia bada przede wszystkim ekonomiczny wymiar własności. W znaczeniu ekonomicznym, najkrócej ujmując, własność często określana jest jako konkretne materialne stosunki społeczne występujące między ludźmi w procesie wytwarzania. Własność można także zdefiniować jako zbiór racjonalnie wykorzystanych (a nie tylko ogłoszonych czy zapisanych w kodeksie lub konstytucji) uprawnień, inaczej praw własności, jakimi dany podmiot własności (właściciel) dysponuje w odniesieniu do określonego obiektu (przedmiotu) własności. Na zbiór ten składają się dwa podzbiory uprawnień:

- faktyczne korzystanie w różnorodny sposób z obiektu własności (np. czerpanie dochodów),
- bezpośredni lub pośredni udział w podejmowaniu istotnych decyzji dotyczących wykorzystania tego obiektu, czyli w zarządzaniu nim, ponieważ jak dowodzi praktyka, faktyczne korzystanie z danego obiektu z reguły jest silnie uzależnione od udziału w zarządzaniu nim [Milewski, red., 1998, s. 23].

Ekonomiczne pojęcie własności odpowiada więc na pytanie, kto włada środkami produkcji, w czyich interesach i w jakim celu są one wykorzystywane oraz kto nimi rozporządza. Własność w znaczeniu ekonomicznym istniała, ist-

¹ Warto jednak odnotować, że w naszej kolebce kulturalnej Rzymianie jako pierwsi zajmowali się kwestią własności, lecz tylko z prawnego punktu widzenia. Ustanowili normy prawa, które znalazły uznanie na arenie międzynarodowej i mają trwałe znaczenie aż do dziś. Egzemplifikacją tych działań była regulacja kwestii posiadania i nabywania własności. Rzymski Corpus Juris uregulował również przekazanie ziemi umowami dzierżawnymi. Tym samym zostały w tamtych czasach sformułowane główne zasady kapitalizmu – własność prywatna i swoboda umowy. Jak stwierdza Stefan Barmettler, Rzymianie nie wnieśli jednak niczego nowego do fundamentalnych praw ekonomii określonych po raz pierwszy przez Greków, także związanych z własnością w sensie ekonomicznym [Luchinger, 2007, s. 16-17].

nieje i będzie istnieć we wszystkich formacjach społecznych, zarówno w tych, którym obca jest kategoria państwa i prawa, jak i w tych, które znają historyczną kategorię państwa i prawa. Nie może być bowiem mowy o żadnej produkcji, zatem i o żadnym społeczeństwie tam, gdzie nie istnieje żadna forma własności. W każdej jednakże formacji społecznej własność rozwija się w odmiennych warunkach społecznych i dlatego na przestrzeni historii społeczeństwa ludzkiego ulega ona przeobrażeniom, zmieniając swoje formy [www1].

Współcześnie wyodrębnia się na ogół dwa główne rodzaje własności: własność prywatną i własność publiczną. Według Romana Milewskiego własność prywatna to tego rodzaju zestaw uprawnień własnościowych do konkretnych obiektów, w którym prawa własności poszczególnych jednostek są, mimo pewnych ograniczeń w praktyce, wyłączone i dobrowolnie przekazywalne. Własność publiczna to z kolei zbiór, w którym prawa własności jednostek nie są dobrowolnie transferowalne. W sytuacji własności prywatnej określonego przedmiotu dana jednostka może więc wyłączyć innych ludzi z korzystania należącego do niej zbioru uprawnień własnościowych odnoszących się do tejże rzeczy, a także może im ten zbiór przekazać (nieodpłatnie lub odpłatnie), natomiast w przypadku własności publicznej tego obiektu dana jednostka nie może ani wyłączyć innych ludzi z korzystania z owego zbioru uprawnień, ani też owego zbioru przekazać im, np. sprzedać. Własność publiczna wiąże się więc ze znacznie większymi ograniczeniami praw poszczególnych jednostek do danego obiektu niż własność prywatna [Milewski, red., 1998]. To skądinąd zasadnie ujęte przez Romana Milewskiego meritum, tłumaczące dwa zasadnicze rodzaje własności, można uzupełnić o jej inne rodzaje, m.in. o własność spółdzielczą czy własność występującą w postaci różnego rodzaju spółek.

Jak zaznaczono powyżej, pojęcia własności nie rozpatruje się tylko w znaczeniu ekonomicznym. W przypadku własności w sensie gospodarczym, ekonomiczny wymiar własności jest istotnie związany (podkreśla się to zwłaszcza w ostatnich dekadach) z jej społeczną konotacją, w tym głównie z jakością stosunków społecznych. Jakość tych stosunków zależy z kolei od przyjętej perspektywy etycznej podmiotów gospodarczych będących ich właścicielami, choć nie tylko, ponieważ zależy także od pozostałych uczestników rynku (m.in. konsumentów, instytucji państwowych, organizacji społecznych). Problem własności z punktu widzenia funkcjonowania każdej gospodarki należy więc rozpatrywać nie tylko z perspektywy ekonomicznej, lecz także etycznej. Ogólnie ujmując, jakkolwiek własność można interpretować z różnej perspektywy, to podjęta w pracy tematyka obliguje, by problem własności został ujęty przede wszystkim z punktu widzenia sprawiedliwości społecznej lub, inaczej wyrażając, jej etycznego aspektu.

Celem opracowania jest próba wskazania i uzasadnienia stanowiska, że w sferze praktyki ekonomiczno-społecznej własność jest niewątpliwie fundamentalnym atrybutem „głównego nurtu” życia społecznego, lecz warunkiem utrzymania tego status quo jest przede wszystkim konfrontacja oraz jakość tej konfrontacji w relacji własność–etyczny wymiar rozporządzania własnością.

1. Własność a jej etyczny aspekt z punktu widzenia nierówności społecznych

Jak trafnie zauważa Tadeusz Kowalik: „Chyba nikt przy zdrowych zmysłach nie kwestionowałby, iż własność mocno wiąże się z problematyką sprawiedliwości społecznej? Kwestionuje się natomiast samą możliwość naukowego badania tej problematyki. Uważa się, że jest ona skazana wyłącznie na opinie wartościujące” [Galor, red., 2005, s. 19]. Wielu ekonomistów i przedstawicieli innych nauk społecznych, również filozofów, twierdzi jednak, że własność jest mierzalna. Ten punkt widzenia prezentuje John Rawls [1971], twórca współczesnej teorii sprawiedliwości, który z przekonaniem twierdził, że własność podobnie jak sprawiedliwość, a w szczególności sprawiedliwość dystrybutywna, powinna być zagadnieniem teoretycznych dociekań badawczych. Ponadto w przeświadczeniu tego filozofa politycznego, własność jak najbardziej należy usytuować obok sprawiedliwości i wolności, ponieważ jest jedną z istotnych wartości społecznych, które powinny być podzielone równo i znaleźć się w obszarze naukowych rozważań.

Analizując zagadnienia związane z własnością, Tadeusz Kowalik zwrócił także uwagę na jeszcze jedną ważną kwestię – że własność, obok wielu pełnionych ról, jest też czynnikiem systemotwórczym. Według dość powszechnej opinii ekonomistów to właśnie formy własności są jednym z głównych filarów systemu ekonomicznego. Stwierdza również, że pod tym względem nie ma różnicy między np. marksistą O. Lange i ekonomistą neoklasycznym M. Bornsteinem. Pierwsza cecha systemu gospodarki kapitalistycznej, w jego rozwiniętej definicji, to: *Privata ownership of, and Privata enterprises with, the means of production* (prywatna własność środków produkcji oraz prywatne przedsiębiorstwo). Mimo tej kluczowej roli własności, nie należy ona do ulubionych tematów ekonomicznych. Dalej autor ten konstatuje, że w przypadku krajów o ustabilizowanej gospodarce kapitalistycznej może być to zasadne, ponieważ tam ekonomiści, zajmujący się zazwyczaj problematyką krótko- i średniookresową, mogą sobie pozwolić na przyjmowanie struktury własnościowej jako danej, natomiast w krajach mniej ustabilizowanych gospodarczo, lekceważenie tej problematyki wprawia w zadumę [Kowalik, 2000, s. 289].

Paradoksalnie, zagadnienie własności zostało współcześnie dosyć wnikliwie i wyraźnie przedstawione nie przez socjaldemokratów, lecz przez myślicieli powszechnie przyjmowanych za czołowych teoretyków myśli liberalnej [Kowalik, 2000] (m.in. J.S. Mill, R. Dahrendorf, R. Aron, F. von Hayek, R. Nozick, J. Rawls, B. Ackerman). Warto w tym miejscu przytoczyć pogląd na ten temat dwóch przedstawicieli tego nurtu – Johna Rawlsa i Bruce’a Ackermana. John Rawls początkowo dosyć zdawkowo pisał zwłaszcza o demokracji właścicielskiej. Po pewnym czasie zrewidował swój pogląd, stwierdził nawet, że wcześniej powinien był jednak wyraźniej przeciwstawić państwo opiekuńcze własnej koncepcji „demokracji właścicielskiej”. Komentując te kwestie, odnotował, że: „Mamy tu do czynienia (bowiem) z dwiema całkowicie odmiennymi koncepcjami celu, jaki stawiają sobie w czasie instytucje polityczne. W państwie opiekuńczym chodzi o to, by nikt nie spadł poniżej określonego, godziwego poziomu życia i aby wszystkim zapewnić ochronę w razie wypadku czy niepowodzenia, na przykład zasiłek dla bezrobotnych i opiekę zdrowotną. Redystrybucja dochodu wtedy służy temu celowi, gdy – na końcu każdego okresu – można wyodrębnić tych, którzy potrzebują pomocy. Taki system może dopuszczać wielkie i dziedziczne nierówności w zakresie rozdziału bogactwa, które są do niepogodzenia z autentyczną wartością wolności politycznych (...) jak również wielkie różnice dochodu, naruszające zasadę dyferencji. Choć czyni się pewien wysiłek, by zapewnić autentyczną równość szans, jest on przy takich różnicach w zakresie dochodu i, w konsekwencji – wpływu politycznego, niewystarczający albo nieskuteczny. (...) Tak więc instytucje podstawowe od początku muszą działać tak, by środki produkcji trafiały w ręce szerokiej rzeszy obywateli – tak aby w pełni uczestniczyli oni w społecznej kooperacji – a nie tylko w ręce nielicznych” [Rawls, 1994, za: Kowalik, 2005, s. 21]. Zgoła bardziej radykalnie problem własności i związanych z nią nierówności społecznych oraz zaniedbań respektowania zasad etycznych komentuje inny przedstawiciel nurtu liberalnego – Bruce Ackerman, stwierdzając, że: „Ustrój oparty na zasadach *laissez-fair* z jednej strony akceptuje ogromną koncentrację dziedzicznego bogactwa, a z drugiej strony dopuszcza istnienie klasy niewykształconej, pozbawionej wszelkiego majątku. Taka systematyczna wadliwa dystrybucja bogactwa zmienia w farsę ideał równego uczestnictwa politycznego. Spójna jest również z wszelkimi przejawami zawodności rynku: tworzeniem karteli, degradacją środowiska, powszechnym nadużywaniem ignorancji konsumentów. Żaden myślący liberał, niezależnie od tego, co twierdzi Hayek, nie będzie się z radością przyglądał tak jawnym niesprawiedliwościom” [Ackerman, 1996, s. 15].

Przytoczone poglądy dotyczące dylematów związanych z własnością w procesie gospodarowania wskazują, że niewątpliwie państwo jest i powinno być podmiotem gospodarczym także w gospodarce liberalnej czy też neoliberalnej. W żadnej gospodarce państwo nie jest pozbawione roli inwestora, właściciela² i podmiotu gospodarującego sektorem publicznym (jest to w rzeczywistości niemożliwe i wbrew niektórym poglądom praktycznie absurdalne). Oprócz tego, państwo jest także podmiotem gospodarczym z racji pełnienia roli kupującego (zamówienia publiczne), sprawuje też funkcję redystrybutora budżetu. W tej sytuacji pryncypialną sprawą staje się odnotowanie, że wyrazem sprawnie działającego państwa powinno być także, obok innych wielu funkcji, ograniczanie procesów polaryzacji własnościowej. Tymczasem w praktyce gospodarczej można znaleźć wiele przykładów dyskusyjnych praktyk rządów. Ilustracją nagannych poczynań państwa jako regulatora i protektora wszystkich obywateli jest m.in. finansowanie wielkich prywatnych banków na początku ostatniego (mającego początek na przełomie 2007/2008 r.) kryzysu gospodarczego publicznymi pieniędzmi. W Stanach Zjednoczonych i wielu państwach Europy Zachodniej upaństwowiono w ten sposób gigantyczne straty prywatnych przedsiębiorstw, praktycznie nic nie zmieniając w ich patologicznym działaniu. Tym samym państwo, owszem uchroniło gospodarkę przed bankructwem, niemniej ocaliło też wielu prezesów i właścicieli odpowiedzialnych za krańcowo ryzykowne transakcje, które spowodowały te straty. Podobnie było w Polsce, aczkolwiek straty właścicieli prywatnych przedsiębiorstw nie zostały upaństwowione w sposób tak jawny, to jednak ich część została upubliczniona przez tzw. pakiet antykryzysowy. Za ochronę właścicieli prywatnych przedsiębiorstw przed skutkami kryzysu częściowo zapłacił Skarb Państwa (m.in. w formie dopłat do płac urlopowanych pracowników), częściowo również pracownicy zobowiązani do korzystania z urlopów, gdy było to pracodawcy wygodne, oraz do pracy w nadgodzinach bez dodatkowej zapłaty, gdy przedsiębiorstwo miało zbyt dużo zamówień. Najtrudniejsze do zaakceptowania z moralnego punktu widzenia jest to, że w wielu przypadkach przyjęcie ciężaru przez pracowników nie wiązało się z żadnymi wyrzeczeniami ze strony właścicieli i menedżerów pogrążonych w kłopotach przedsiębiorstw. Efekt często jest taki, że prezesi nadal wypłacają sobie ogromne premie, dzięki dodatkowym zyskom osiągniętym kosztem pracowników, oraz że wysiłkiem całego społeczeństwa przed skutkami kryzysu i bankructwa przedsiębiorstw zostały ochronione najbardziej uprzywilejowane ekonomicznie grupy

² Nawet w uchodzącym za bardzo liberalne państwo Stanach Zjednoczonych m.in. poczta: United States Postal Services (USPS) jest państwowa i dotychczas działa jako agenda rządowa, która ma wciąż zapewniony częściowy monopol na przesyłanie listów.

właścicieli i menedżerów na najwyższych szczeblach [Żakowski, 2009, s. 8]. Rekapitulując, rządy państw ustrojów opartych na zasadach gospodarki liberalnej czy też neoliberalnej (zwanych też często współczesnym leseferyzmem) skupiały się przede wszystkim na realizowaniu celu gospodarczego, owszem z poszanowaniem prawa, lecz bez szerszej refleksji dotyczącej przestrzegania zagadnień wartości etyczno-moralnych przez wszystkich uczestników rynku. Dalszoplanowe traktowanie wartości etycznych doprowadziło w konsekwencji do przesadnego nierównomiernego podziału dochodów oraz do obciążenia podatników kosztami wynikłymi z niepowodzeń prywatnego kapitału.

Przejawem opisywanych tendencji w kierunku pojawiających się nierówności stała się, jak wskazano uprzednio, wciąż zwiększająca się polaryzacja dochodowa i majątkowa społeczeństw. W przeświadczeniu Roberta Dahla, to właśnie wynikające ze stosunków własności duże dysproporcje ujawniają nierówności i silne konflikty społeczne. Przekonany był, że: „Własność i kontrola przyczyniają się do powstawania wielkich różnic pomiędzy obywatelami pod względem bogactwa, dochodu, statusu, kwalifikacji, informacji, kontroli nad informacją i propagandą, dostępu do przywódców, a także do tego, że na ogół dają się przewidzieć szanse życiowe nie tylko dla dorosłych, ale ich dzieci, nawet tych jeszcze nienarodzonych. Różnice stąd płynące ułatwiają powstawanie poważnych nierówności w ich zdolnościach i szansach uczestnictwa jako obywateli w kierowaniu państwem” [Dahl, 1985, s. 55]. Paralelnie problem ten postrzegał Charles Lindblom, oświadczając, że: „Ponieważ publiczne funkcje w systemie rynkowym znajdują się w rękach biznesmenów, to tym samym w ich rękach znajdują się praca, ceny, produkcja, wzrost, stopa życiowa oraz bezpieczeństwo ekonomiczne każdego z nas. Właśnie dlatego władza publiczna nie może być obojętna wobec tego, jak biznes wypełnia owe publiczne funkcje. Depresja, inflacja czy inne ekonomiczne plagi mogą prowadzić do upadku władzy. Dlatego jednym z najważniejszych zadań rządu jest obserwowanie sposobu, w jaki biznesmeni wykonują swoje zadania. Budujące jest jednak, że odbicie tych ostrzeżeń, choć jeszcze w niedużym stopniu, widać jest coraz wyraźniej w podjętych przez ekonomistów wysiłkach w kierunku wyprowadzania gospodarki rynkowej na porzuconą poprzednio drogę zmniejszania nierówności i dysproporcji dochodowej i majątkowej społeczeństw” [Lindblom, 1977, s. 172-173].

Kierując aspekt przedmiotowy rozważań, dotyczących związków własności z etycznym wymiarem jej rozporządzania, należy przywołać słowa Zdzisława Sadowskiego, że nie można było nie dostrzec, że procesowi silnej polaryzacji własnościowej i nieetycznym praktykom towarzyszy pogłębianie się nierówności podziału. W ciągu ostatnich 30 lat wysunęła się ona na czoło problemów

rozwoju. Powstające w wyniku tej tendencji wielkie rozpiętości dochodowe, zarówno między krajami, jak i wewnątrz poszczególnych społeczeństw, musiały wytworzyć rozległe obszary biedy, której dalsze narastanie zostało w końcu uznane za jedno z głównych zagrożeń dla przyszłości świata. Wśród przyjętych przez ONZ w 2002 r. celów milenijnych walka z biedą otrzymała pozycję naczelną. Przyjęto, że do 2015 r. rozmiary biedy na świecie trzeba zmniejszyć o połowę. Na tle wciąż szybko rosnącej liczby świata okazało się to bardzo trudne do wykonania. Należy przypomnieć, że w 1950 r. glob ziemski liczył 2 mld mieszkańców, w 2000 r. już ponad 6 mld, teraz zaś – ponad 7 mld. Otóż ocenia się, że z tej ogólnej liczby około 2 mld ludzi cierpi na chroniczne niedożywienie, a w tym miliard na klęskę głodu [Sadowski, 2014, s. 102-103].

Istotność tego problemu wzmacnia fakt, że koncentracja własności, w tym zwłaszcza kapitału, wzrosła na początku XXI w. w powiązaniu z tendencją zwyżkową stosunku kapitału do dochodu i niskim wzrostem. Według Thomasa Piketty'ego [2015, s. 414] długoterminowy wpływ tego prawdopodobnego procesu rozwarstwienia majątkowego wywołuje wiele pytań i jest w pewnej mierze bardziej alarmujący, niż rosnący rozdzźwięk między płacami superkadr a resztą, który na razie ma ograniczony geograficznie zasięg. Przywołany autor dowodzi także, że podział majątków jest zawsze dużo bardziej skoncentrowany niż podział dochodów z pracy. Thomas Piketty [2015, s. 415] twierdzi również, że we wszystkich znanych społeczeństwach wszystkich epok najmniej zasobna majątkowo część społeczeństwa nie posiada prawie nic (na ogół zaledwie 5% całego majątku), najwyższy decyl hierarchii majątków posiada wyraźną większość tego, co jest do posiadania (na ogół 60% całkowitego majątku, a niekiedy do 90%), natomiast ludność mieszczała się między tymi dwiema grupami (czyli w naszej konstrukcji 40% populacji) zachowuje udział między 5% i 35% całkowitego majątku. Powstaje zatem pytanie, jak rozwiązać ten problem. Wydaje się, że przede wszystkim należałoby w znacznie większym stopniu niż dotychczas zacząć tworzyć pewne ogniwa otaczającego nas świata, posiłkując się sprawdzoną metodyką poszukiwania odpowiedzi na pytania o przyczyny, unikając jednak, by ponownie eleganckie teorie i matematyczna finezja nie zastąpiły w tych dociekaniach faktów. Chcąc jednak tworzyć realistyczną koncepcję przemian i pragmatycznie opisywać wyrastający z niej system społeczno-ekonomiczny, podstawą tych analiz musi być badanie stosunków własnościowych jako filaru systemu.

Podsumowanie

Symptomatyczną właściwością współczesnej gospodarki są z jednej strony duże zmiany w zasadach gospodarowania i postępie technologicznym, z drugiej natomiast niezrównoważony wzrost gospodarczy oraz narastające nierówności rozwojowe w skali globalnej. Nader widoczne tego przejawy to bezrobocie i duży zasięg biedy przy równoczesnym skupieniu bogactwa, błędne relacje między rolą państwa w poszczególnych krajach a siłą ponadnarodowych korporacji. Listę tę powiększają narastające zagrożenia dla środowiska naturalnego i jego równowagi oraz rozliczne patologie w gospodarce, społeczeństwie i polityce. Przy tym szczególnie niebezpieczne są konflikty wynikające z cywilizacyjnego podziału i skrajnego zróżnicowania świata pod względem dochodów i praw własności. Mimo wielu podejmowanych w skali międzynarodowej inicjatyw skierowanych na tłumienie nierówności i degeneracji w gospodarce, to jak dotąd żadne państwo nie może pochwalić się zadowalającymi i skutecznymi rozwiązaniami tych problemów. Jakkolwiek w świecie znajduje się wiele ponadnarodowych i lokalnych programów wyznaczających kierunek rozwiązań w obszarze zrównoważonego rozwoju, programów społecznej odpowiedzialności biznesu, likwidowania biedy i bezrobocia, to niestety efekty są skromne, a często wręcz odwrotne do zaplanowanych.

Zdaniem Thomasa Piketty'ego, aby zapobiec dalszemu rozwojowi opisanej w tekście patologii, niezwłoczne wydaje się wyjście poza często karykaturalną debatę wokół zasług i bogactwa, która jest przede wszystkim źle zdefiniowana. Według niego nikt nie neguje znaczenia przedsiębiorców, wynalazków ani innowacji dla społeczeństwa. Po prostu argument przedsiębiorczości nie może być usprawiedliwieniem dla każdego poziomu nierówności majątkowych, zwłaszcza najbardziej skrajnych. Nierówność, wzmocniona jeszcze nierównością zwrotu kapitału w zależności od rozmiarów kapitału początkowego, prowadzi często do nadmiernej i trwałej koncentracji kapitału: jakkolwiek usprawiedliwione byłyby na początku, fortuny mnożą się i odradzają niekiedy bez granic i racjonalnych uzasadnień do przyjęcia na gruncie pożytku społecznego. To główny powód uzasadniający wprowadzenie corocznego podatku progresywnego od największych światowych fortun, a zarazem jedyny sposób demokratycznej kontroli nad tym potencjalnie wybuchowym procesem, pozwalający na zachowanie przedsiębiorczego dynamizmu i międzynarodowej otwartości gospodarczej. Takie podejście fiskalne pozwala wykroczyć poza bezskuteczną dyskusję nad moralną hierarchią bogactwa. Każdy majątek jest jednocześnie częściowo uzasadniony i potencjalnie nadmierny. Zwykła kradzież zdarza się rzadko, podobnie jak czy-

sta zasługą. Progresywny podatek od kapitału ma tę zaletę, że różne sytuacje traktuje w sposób elastyczny, ciągły i przewidywalny, a zarazem umożliwia sprawowanie demokratycznej kontroli nad wielkimi majątkami, co jest już pewnym osiągnięciem [Piketty, 2015, s. 547-548].

Jak trudnym do rozwiązania problemem zarówno w sferze teorii, jak też praktyki jest kategoria własności w obszarze gospodarowania w połączeniu z problematyką sprawiedliwości społecznej i aspektu etycznego, świadczy niewielka liczba publikacji na ten temat. Wynika to z tej przyczyny, iż dużo różnic w gronie ekonomistów budzi kwestia roli państwa w gospodarce rynkowej i granice jego kompetencji w domenie własności. Niemniej wśród wielu ekonomistów istnieje powszechna zgoda co do tego, że metodą trwałego rozwoju gospodarki jest rynek i własność prywatna, natomiast państwo powinno wykonywać ważną, lecz uzupełniającą rolę w gospodarce. Przejawem tego stanu jest poszukiwanie rozwiązań, jednakże brak konsensusu co do literalnego zasięgu funkcji państwa nadal pozostaje powodem utrzymujących się kontrowersji.

Literatura

- Ackerman B. (1996), *Przyszła rewolucja liberalna*, Oficyna Naukowa, Warszawa.
- Dahl R. (1985), *A Preface to Economic Democracy*, Yale University Press, New Haven, CT.
- Galor Z., red. (2005), *Europa właścicieli*, Wydawnictwo „Prodruk”, Poznań.
- Kowalik T. (2000), *Współczesne systemy ekonomiczne, powstanie, ewolucja, kryzys*, Wyższa Szkoła Przedsiębiorczości i Zarządzania im. L. Koźmińskiego, Warszawa.
- Kowalik T. (2005), *Własność, właściciele a sprawiedliwość społeczna* [w:] Z. Galor (red.), *Europa właścicieli*, Wydawnictwo „Prodruk”, Poznań.
- Lindblom Ch. (1977), *Politics and Markets. The World's Political Economic System*, Basic Books, New York.
- Luchinger R. (2007), *12 ikon ekonomii. Od Smitha do Stiglitz*, Wydawnictwo Studio Emka, Warszawa.
- Łuszczyński A. (2009), *Własność a spór o wartości liberalne*, Koło Naukowe Doktryn Politycznych i Prawnych, Katedra Doktryn Politycznych Wydziału Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław, <http://www.bibliotekacyfrowa.pl/dlibra/docmetadata?id=34390&from=publication> (dostęp: 6.10.2015).
- Milewski R., red. (1998), *Podstawy ekonomii*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Piketty T. (2015), *Kapitał XXI wieku*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa.
- Rawls J. (1971), *Theory of Justice*, Cambridge.
- Rawls J. (1994), *Teoria sprawiedliwości*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Sadowski Z. (2014), *Rozwój gospodarczy i bieda, Ekonomia dla przyszłości. Fundamentalne problemy teorii ekonomii i praktyki gospodarczej*, PTE, Warszawa.

[www1] http://sciaga.pl/tekst/36267-37-prawo_wlasnosci_w_ujeciu_prawnym_i_ekonomicznym (dostęp: 6.10.2015).

Zagóra-Jonszta U., red. (2015), *Kategoria własności w ujęciu wybranych kierunków myśli ekonomicznej*, Wydawnictwa Naukowo-Techniczne, Warszawa.

Żakowski J. (2009), *Zawał. Zrozumieć kryzys*, Polityka Spółdzielnia Pracy, Warszawa.

OWNERSHIP IN THE PROCESS OF MANAGEMENT FROM THE PERSPECTIVE OF SOCIAL JUSTICE AND BUSINESS ETHICS

Summary: Not only economists but social studies' scholars as well are deeply interested in the issue of ownership. In the last few decades economy has not faced too many debates in that field. Especially market economy, and most of all its liberal, neoliberal and mainstream branches rarely raises the questions. It is thus not easy to find contributions researching ownership from the perspective of social inequalities and ethical reactions of market entities. The state of the matter originates in the fact that among nova of the theory of the economy in the last decades there is, along with the theory of transactional costs and the theory of informational asymmetry, also the theory of the ownership rights. The aim of the paper is to argue that the economical-social practice ownership is without a doubt the fundamental attribute of the "mainstream" social life but the reason to maintain such a status quo is most of all a confrontation and its quality on the level of the relation between ownership and the ethical dimension of ownership management.

Keywords: ownership, owner, business ethics, ethical dimension of ownership, social inequalities.